

Młodzi, zdolni, utalentowani. Ci, którym udało się uwierzyć w siebie. W sens zdobywania wiedzy i umiejętności. Pragną odnieść sukces. W sztuce, literaturze, nauce... Bywa, że dzięki talentowi i pracy nad sobą zdobywają uznanie już w szkole podstawowej. Czasem przychodzi ono dużo później. Daleko od domu. W innym mieście, innym kraju. W pierwszym numerze „ezopa” pisaliśmy o ciekawie rozwijającej się karierze świdniczanki Edyty Jureckiej, aktorki Teatru Żydowskiego w Warszawie. Tym razem przedstawiamy urodzoną w Jaszczowie Bożeną Iwanicką - Cannizzaro. Prace artystki prezentujemy w Galerii Fotografii na ostatniej stronie miesięcznika „Na Przykład” nr 20.

Fotografowanie to przyjemność

Z Bożeną Iwanicką - Cannizzaro rozmawia Katarzyna Mądrachowska

- Na swoim pierwszym polskim pokazie zaprezentowałaś trzy cykle tematyczne: *Martwa Natura*, *Venecja*, *Anioły*. Co je łączy?

- *Martwa Natura* jest najważniejszą częścią wystawy. To jest to, co mnie interesuje najbardziej i czemu poświęcam najwięcej czasu. Cykl *Venecja* stanowi rezultat mojego 5 - dniowego pobytu w tym malowniczym mieście. *Anioły* zaś są próbą zilustrowania 12 kartek kalendarza. Wszystkie te prace powstały mniej więcej w tym samym czasie i myślę, że łączy je choćby fascynacja kolorem i różnorodnością technik fotograficznych.

- Posługujesz się starymi technikami alternatywnymi... Skąd ten powrót do źródeł?

- Techniki są stare, ale bardzo interesujące. Kryją też w sobie wiele możliwości twórczych. Sam proces jest dość długi i męczący, ale zapewniam, że przynosi satysfakcję. *Anioły* są przykładem techniki zwanej gumą chromianową, która daje niepowtarzalny efekt plastyczny. Cykl *Venecja* to seria czarno-białych, dość kontrastowych fotografii, tonowanych następnie przy użyciu różnych odczynników chemicznych. Na serię *Martwej Natury* składa się kilka technik: wykorzystanie filtrów, tonowanie, rewersy kolorów poprzez zastosowanie niestandardowych wywołaczy do filmów kolorowych, i w końcu Polaroid image transfer - jedna z najnowszych technik fotograficznych. Dlaczego właśnie te? Wydały mi się interesujące, a przy tym jedyne do uzyskania odpowiedniego klimatu.

- Czy kompozycje złożone (eksperymenty z pejzażem i gruszką) mamy traktować jako pokaz Twoich możliwości warsztatowych, technicznych?

- Nie jest to pokaz moich umiejętności technicznych, lecz próba zastosowania poszczególnych technik, by uzyskać zamierzony efekt artystyczny. Nie ukrywam jednak, że wszystko, co robię jest wynikiem mojej wielkiej ochoty do eksperymentowania.

- Wiele osób w Twojej *Martwej Naturze* dostrzega wpływ mistrza Dederki. To komplement czy zarzut?

- Oczywiście, że komplement.

- Zadam teraz banalne pytanie - czym jest dla Ciebie fotografia? Potrzebą chwili, zapisem upływającego czasu, sposobem wyrażenia własnych ocen i przemyśleń...?

- Jest częścią mojego życia i chyba zawsze tak było. Mój ojciec, od kiedy pamiętam, interesował się fotografią, piastował nawet funkcję fotografa rodziny. Jest to w pewnym sensie forma samorealizacji, a przy tym i wielka przyjemność.

- Fascynuje Cię barwa, niekonwencjonalne kształty, formy... Nie myślałaś o fotografowaniu mody?

- Owszem. Jest to niesamowicie interesująca dziedzina fotografii, szczególnie dzisiaj. Kolekcja mody to przecież doskonały

pretekst do stosowania różnorodnych technik i tworzenia oryginalnych obrazów. Pewne podstawy do tego typu fotografii zdobyłam już w szkole.

- Czy symbolika barw stanowi jakiś klucz do poznania Twojej wyobraźni?

- Myślę, że moje prace to wynik zauroczenia barwą i wielką potrzebą pokazania jej różnorodności. Czasami kolory są dość silne, niektóre na swój sposób nieprawdziwe, ale to one są elementem dynamicznym, energią mojego świata. Przy czym dbam też o to, by używać bardzo prostych środków, wręcz ascetycznych.

- Od kilku lat pracujesz w Londynie. Miałas kilka wystaw w Europie. W czerwcu br. mieliśmy okazję obejrzeć Twoje fotografie w Kawiarni Artystycznej Hades, w listopadzie prezentowałaś się w galerii Teatru NN. To Twoje pierwsze samodzielne wystawy w Polsce. Co dalej?

- W październiku zaczęłam wyższe studia fotograficzne w London College Of Printing. Mam też nadzieję na dalszą współpracę z John Price Studios.



Artystka i jej prace.

BOŻENA IWANICKA-CANNIZZARO

Absolwentka Liceum Ogólnokształcącego im. W. Bro-niewskiego w Świdniku * 1987 - 1990 - studentka Instytutu Nauk o Ziemi na Wydziale Geografii * od 1990 roku na stałe w Londynie * 1990 - 1991 - Portfolio preparation course, WESTMINISTER COLLEGE, London * 1991 - 1993 - BTEC National Diploma in Photography, WESTMINISTER COLLEGE, London * od 1993 asystent dla JOHN PRICE STUDIOS, London * od października 1994 - wyższe studia fotograficzne w LONDON COLLEGE OF PRINTING * Jej praca dyplomowa została odnotowana w renomowanym magazynie „Design” (1993).